

# DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 zlr.;  
ćwierćrocznie 4 zlr. — cent.; miesięcznie 1 zlr. 35 ct. —  
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.  
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.  
Reklamowe nieopieczętowane wolne są od opłaty  
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 1 centy.

Nr. 138.

Wtorek dnia 15. czerwca 1869. — Wita i Modesta m. (rzym.) — Łukylana M. (grec.)

Rok III.

Lwów, dnia 14. czerwca.

Najwyższym sędzią postępowania reprezentacji krajowej są zgromadzenia ludu i wyborców, którym przysługuje prawo orzeczenia, a żali wybrańcy ich odpowiedzieli godnie położonemu w nich zaufaniu lub postąpili sobie wbrew powszechnym życzeniom. Niedzielne zgromadzenie ludu było dostatecznym objawem, w jaki sposób ludność miasta głównego, gdzie się koncentruje cały niemal ruch umysłowy prowincyi, zapatruje się na postępowanie delegacyi wiedeńskiej, wskazując oraz drogę przyszłej polityki. Równocześnie wystąpili wyborcy p. Cieńskiego z powiatu Horodeńskiego z wotum nieufności dla tegoż delegata. Nie idzie nam tu o p. Cieńskiego, który jest zresztą bardzo czcigodnym człowiekiem; lecz idzie tu o potępienie polityki delegacyjnej, idącej na oślep nie wiedzieć dokąd. Adres przesłany p. Cieńskiemu przez wyborców podpisany jest przez większość tychże, jest przeto moralnie obowiązującym dla szanownego posła; taki przynajmniej jest zwyczaj parlamentarny.

Ci z posłów i delegatów, którzy dotąd nie zważali na objawy opinii publicznej mogą teraz powziąć przekonanie, że dziennikarstwo nie stoi odosobnione, lecz ma za sobą silny zastęp. Czego od dawna żądamy — za tem oświadczone się równocześnie w dwóch miejscach. Hasłem zgromadzenia ludowego było: zerwać z radą państwa, hasłem adresu do p. Cieńskiego jest: przez z niedołączonymi!

Spodziewamy się, że reprezentanci nasi wezmą sobie na uwagę te objawy publiczne, i że nadal bardziej będą dbać o życzenia wyborców a mniej o względy postronne, że się będą kierować zdrowym instynktem poczucia narodowego i patriotyzmu, miasto dawać się obalamować niebezpiecznym ułudzeniom tak zwanej polityki, która nam nigdy nie wyszła na dobre. Od wyborców zaś kraju mamy prawo żądać, aby sumiennie rozważyli dotychczasowe postępowanie swych posłów i wedle tego orzekli, w jaki sposób sejm winien dalej postępować.

Oto treść odezwy wystosowanej do posła Cieńskiego:

Szanowny Panie!

Przy wyborach posła na sejm krajowy z małych posiadłości okręgu wyborczego horodeńskiego w r. 1867 starałeś się pan o tę godność.

Rząd postawił pana jako kandydata, urząd powiatowy w ślad tego, z całym naciskiem swej powagi wspierał wybór pana.

I zostałeś pan wybrany posłem większością głosów. Zastąpieni przez ciebie w ciałach ustawodawczych mieliśmy prawo spodziewać się, że nasze stosunki i potrzeby będą podstawą i bezwarunkową koniecznością działania twego. Inaczej się jednak stało.

Milczeniem do tego czasu obecność pana w ciałach prawodawczych się odznaczała, które raz tylko szczególny interpelacya o nadużycia przy pborze targowego w Horodence i Obertynie dział się mające, zostało przerwane.

Wybrany do delegacyi rady państwa, głosowałeś za nałożeniem wszelkich ciężarów na nas, — będąc (o czem wątpić nie możemy) przekonany, że już pod dzisiaj istniejącymi ciężarami uginamy się i upadamy.

Głosowałeś pan za ogólnym poborem do wojska, który to podatek krwi łącznie z podwyższonemi innymi ciężarami, sumę tychże do najwyższego szczytu potęguje.

Głosowałeś pan za reformą podatków, a to nie określając nawet zasady, czyli ten podatek ma zatrzymać jakoś podatek lub też przyjąć jakoś ciężaru gruntowego; dla tego też nie wprowadzono rozprawy, czyli w ostatnim wypadku podatek ten jako ciężar gruntowy nie może być kapitalizowany i splecony, która wynikłość tak zbawienną okazała się w Anglii.

O kommasacyi i spiesznym wprowadzeniu ksiąg gruntowych ani wzmianki Pan nigdy i nigdzie nie uczyniłeś, a na dłoni leży, że te wynikłości tylko mogą być podstawą do pomnożenia wartości i dochodu gruntów.

Niezbity dowód wynikłości tej daje Wielkie księstwo Poznańskie. Przyczyniając się więc z jednej strony do obciążenia nas nowymi ciężarami, z drugiej strony zaś nie czyniąc najmniejszego nawet kroku do utrzymania równowagi, albo przynajmniej do częściowego ulżenia naszej niedoli, przez wywalczenie choćby najmniejszego ustępstwa na korzyść naszą, dowiodłeś pan dostatecznie, że jakkolwiek obeznany ze stosunkami naszymi, nie chcesz lub nie umiesz należycie stawać w obronie praw naszych.

Czysta nauka Chrystusa pana i postęp ludzkości potępiają karę śmierci, gdyż najgorszemu nawet zbrodniarzowi należy zostawić czas do skruchy, do poprawienia się, do błagania miłosierdzia Najwyższego; pan przeciw głosowałeś za zatrzymaniem kary śmierci.

Szanowny Panie! jakkolwiek cenimy w Tobie wysoko cnoty domowe obywatela, jednakże, i właśnie dla tego samego z większym ubolewaniem oświadczyć Ci musimy: że jako poseł nadal naszego zaufania nie posiadasz, bo naszą sprawę źle prowadziłeś, i takowej nawet nie broniłeś.

Odwołujemy się do twego sumienia Panie, które ci niezawodnie radzi, byś ustąpił z godności, która spoczywając w twym ręku, jest dla nas niekorzystną, i dał nam możliwość szukania zastępcy, któryby chiał i umiał naszych potrzeb bronić, i któryby w głównych rzeczach nim co postanowi, chciał słuchać zdania wyborców, i nie ignorował ich, jak to się dzisiaj w ogóle dzieje, bo podpisani wyborcy i ci którzy ich wybrali, są celami dla siebie samych, nie zaś środkami, które się bierze w sześciolatnią dzierżawę. Z winnem uszanowaniem wyborcy okręgu Horodeńskiego wyborczego z mniejszych posiadłości. Następuje 79 podpisów.

## Mowa Tadeusza Romanowicza

na zgromadzeniu ludowym w dniu 13. czerwca we Lwowie.

Wydział towarzystwa narodowo-demokratycznego, który z polecenia tegoż towarzystwa sprosił to drugie w mieście

naszem ludowe zgromadzenie, włożył na mnie ten obowiązek, ażebym imieniem jego przedłożył wam — obywateli! — wniosek, któryby był podstawą obrad tego zgromadzenia. Wniosek ten, w tow. dem. poprzednio omówiony i uchwalony, opiewa:

(odczytuje wniosek podany w sprawozdaniu wczorajszym)

Będę się starał wniosek ten ile możności krótko ugotować.

Kraj cały żąda autonomii — żąda, ażebyśmy mogli o domowych naszych sprawach sami stanowić, nie zdając ich na łaskę niemieckiej rady państwa we Wiedniu, ażebyśmy w sprawach tych sami sobą rządili. A domagamy się tej autonomii, bo tego wymagają z jednej strony narodowe nasze prawa, a z drugiej narodowe interesa.

Minęły te czasy, w których to jeden naród drugiemu bezkarnie mógł prawa dyktować, stać się panem jego losów, odjąć mu jego własną wolę, a swoją natomiast postawić. Jeżeli zgroza przejmując widok człowieka niewolnika, który jest jakoby rzeczą, należąca do drugiego, i ograniczony jest w najświętszym swem prawie, w prawie swobody działania, to stokroć jest okropniejszym widok milionowego niewolnika narodu, który nie ma prawa władania sobą, a słuchać musi rozkazów drugiego. My jako część narodu, co niegdyś swobodnym był i sam własnym rozrządzał losem, a tylko skutkiem przemocy utracił tę swobodę, jako część powiadam narodu tego, mamy prawo, w każdej części ojczyzny naszej, pod jakimkolwiek zostawilibyśmy panowaniem — domagać się zupełnego samorządu, któryby dał nam sposobność swobodnego, narodowego rozwoju. A mamy oraz obowiązek tego się domagać, ażeby nasi bracia za kordonem, co pod władztwem knuta żyją, nie powiedzieli nam: oto mogliście choć w drobnej części przywrócić prawa narodowe, a nie uczyniliście tego; ażeby potomstwo nasze kiedyś nam straszno na głowy nie rzuciło przekleństwa za to, że mogliśmy takim wzmocnieniem sił narodowych przyspieszyć chwilę swobody, a nie uczynili tego. I dla tego to dopominamy się i dopominać musimy autonomii.

A jest nam ona jak woda rybnie, jak ptactwu powietrze potrzebna. Pod wpływem rządów biurokratycznych, germanizacyjnych, centralistycznych — słabniemy, karłowaciejemy z dniem każdym. Gorsze od brutalnej przemocy są rządy biurokratyczne z liberalnym pokostem, bo demoralizują społeczeństwo, bo wykrzywają umysł narodu, bo wpływem swym przeciskają się do szpiku i kości.

Upadamy na duchu, a rozum nasz tępieje i słabnie — dla czego? bo chowani w szkołach, językiem i duchem niemieckim, według systemów układanych z nieznajomością naszych stosunków i z widoczną tendencją germanizacyjną — bo powiadam w takich szkołach chowani, tośmy jak młoda roślina z dalekich krajów pod obcem zupełnie zaszczipioną niebem, co jeśli nie zginie, to wędnie i karłowacieje, bo nie tem ona oddycha powietrzem, jakie do życia i wzrostu niezbędnie jej potrzebne. Więc moc i dzielność rozumów naszych, więc ducha naszego potęga, toż gibkość a jedność polskiego umysłu rozprasza się jak ino — skażoną mówimy mową i skrzywioną myślimy myślą, bo oduczają nas mówić jak oje mówili, i obca nas karmia myślą. Więc nam trzeba autonomii, by przynajmniej dzieci nasze jedną ojców przypomniały mowę, a umysły ich spotęźniały jak orły, nie skrzywione obcem duchowi naszemu wychowaniem.

## Wystawa obrazów.

(Ciąg dalszy.)

Wystawa zadaje mi wiele kłopotu i psuje mi szyki w pisaniu. Chciałem bardzo systematycznie pisać o jednym dziele po drugim, tymczasem kiedy już zamknąłem dział historycznych obrazów, nadchodzi coś nowego: nadchodzi Jadwiga Simlera i jeszcze kilka obrazów.

Jednak ja zrobię jak ów stary biurokrata (ale nie ten, co pisze swoje wspomnienia w *Kraju*; mój biurokrata mógłby być dziadkiem tego starego biurokraty co pisze w *Kraju*), któren wszystkie „kawałki“ referował porządkiem chronologicznym według tego, jaki miały numer i jakie „praesentatum“.

Otóż nie mógł być zreferowany pierwszej numer 125 niż 29.

„etsi fractus illabatur orbis“.

Gdy mu przedstawiano, że Jego Excellencya sam napisał na tym lub owym akcie „dringend“, albo wcale owo piękne „sogleich“ on odpowiadał na to ze spokojem godnym horacyuszowego:

„impavidum ferient ruinae“

„in Oesterreich ist nichts dringend“.

Tak, szanowni czytelnicy, wielkie to słowo in Oesterreich ist nichts dringend!... i teraz będziecie wiedzieć dla czego nasza rezolucya nie została dotąd referowaną i nie będzie nią nigdy, jak długo nami rządzi plemię wzrosłe na zasadzie owego starego biurokraty.

Otóż i ja nie będę referował o Jadwidze Simlera, a to z dwóch przyczyn: 1) że jeszcze jej nie ma na wystawie, 2) że ma późniejszy numer niż: Sidorowicza pani Twardowska.

Co do kompozycyi tego obrazku wolelibyśmy gdyby nam artysta przedstawił ową scenę jak Twardowski diabła „od drzwi, od okien odpycha“ albo jak diabeł „czmychnął dziurką od kucza“, np. gdybyśmy widzieli połowę postaci po tej stronie w gimnastycznym wysileniu przebiecia owej cieśniny dziurkowej. Na jakieby przedstawił tej sytuacji niezawodnie wiele trudnej dla artysty, byłby się zdobył p. Sidorowicz, byłibyśmy przeciw zadowoleni, bo obrazek miałby przynajmniej cechę komiczną. W takiej formie, jaką nadał tej scenie p. Sidorowicz, nie cechuje obrazu ani ten humor, jaki jest w balladzie, ani też nie ma w nim nic powabnego. Twardowski stroju niemieckim (nie wiemy dla czego) przypomina Twardowskiego tylko tem jednym, że ma „na czole z wina pąs“. Mefistofil jeden jest do poznania po swojej tradycyjnej fizyonomii, ale nie ten to Mefistofil, jakiego przedstawia Mickiewicz „istny Niemiec, sztuczka kusa.“ Co nas najbardziej dziwi, że nie powiem razi, to ten gruby negliz pani Twardowskiej, który przy tem wszystkim nie jest neglizem zalotnicy, ale (przepraszam za wyrażenie) fladry. Wprowadzie dosyć naturalną jest ta pani Twardowska, i maluje się w niej złoźnica, nawet biorę w obronę artystę przeciwko zarzutowi, jakoby niepotrzebnie i niestosownie wymalował u p. Twardowskiej także „pąs“, ale nie na czole, tylko na obojczyku. Zresztą widoczna jest, że artysta nie miał nawet pretenzyi utworzyć dzieła celującego — gdy obrazek ten malował.

Mireckiego (n. 40) Lutnista Szamotulski jest studjum dowodzącem usilnej pracy artysty. Przyswoił sobie Mirecki w tem dziele sposób Matejki. Nie ma tu tego ciepła i tej prawdy co n. p. w „Modlitwie na poddaszu“ tego samego artysty, którą się na wystawie naszej w przeszłym roku zachwycano, ale nie można znowu powiedzieć, żeby Mirecki nie postąpił. Owszem, śmiałość w kolorowaniu szczęśliwie zastosowana jest do nowej zalety, którą Mirecki zdobył.

Powrót Grażyny z boju, Jaroszyńskiego, mniej korzystne robi na nas wrażenie niż inne prace tego samego artysty znajdujące się na tegorocznej wystawie. Jest to znać praca dawniejsza. Konie w pędzie „samotrzc“ jak pisze poeta w tak nader trudnej sytuacji wymalować i wyjść z tego bez szwanku artystycznego, jest zawsze znakiem niepospolitego talentu. Konie w pędzie to zdaje nam się być jedną z właściwości Jaroszyńskiego, mamy bowiem trzy obrazy jego, które przedstawiają nam konie w najszybszym biegu i mieliśmy podobnego rodzaju obraz w roku zeszłym. Jest w tem, powiedziałbym, dobra polityka artystyczna, trzymać się jednego rodzaju, który się artyście zawsze udaje, i to znamionuje zdaniem naszym już wyrobionego artystę. J. obrał sobie pewien stały tor, na którym jeżeli będzie postępował może daleko doprowadzić. Nie lubię prorokować, ale zdaje mi się, że Jaroszyński ma usposobienie na malarza bitew. Uważając konie za rzecz główną nie myślę się rozwodzić nad postaciami ludzkimi, które mniej zadowalają niż konie, chociaż i tu nie można powiedzieć, ażeby było co wadliwego. Artysta znajduje się przy ilustrowaniu poety takiego jak Mickiewicz zawsze w tem niekorzystnym położeniu, że bardzo wiele od niego wymagamy. Dla tego trzeba położyć na karb ogromnego ciepła i plastyczności w poemacie to, że w obrazie znajdujemy tego za mało.

Pisząc o ilustrujących poemata obrazach, muszę zasięgnąć także do działu akwarelów i rycin, który właśnie obfituje w tego rodzaju dzieła.

Mamy tu szereg akwarelów Walerego Eliasza ilustrujących Maryę Malczewskiego. Eliaszowi udają się najlepiej postacie spokojne, uczuciowe, ciche. Obraz wstępny bardzo jest udatny. Odsłonięcie przeszłości przez poetę i uchwycenie jej przez artystę jest równie szczęśliwie pomyslaną kompozycją jakoteż w wykonaniu sympatyczną.



Trzeba nam autonomii z innej jeszcze, a bardzo zrozumiałej przyczyny, z tej oto, że nie chcemy zejść z czasem na zebrań, a dziś się już znajdujemy na dobrej drodze po temu. Na każdy kęs chleba, na każdą szczyptę soli, na każde przedsiębiorstwo — rolnicze ono czy przemysłowe — nałożono różnorakie podatki i dodatki i dodatki do dodatków — myśl opodatkowano, śmierć samą opodatkowano przez opłatę spadkową, a nie wiele brakuje, to i na to powietrze, którym oddychamy nałożą podatek z kriegszuschlagiem! A co najgorsza, że jak to niejednokrotnie wykazano, podatki opłacane w naszym kraju stosunkowo są większe, niż w innych prowincjach Austrii. A dla czego? Bo nie mamy autonomii, bo nie my sami układamy podatkowe systemy, ale układają je Niemcy, którzy nie znając stosunków kierują się w tem stosunkami prowincji niemieckich, zupełnie odmiennej od naszych, i mierzą nas tą samą miarą, jaką mierzą o wiele zamożniejszego mieszkańca niższej lub wyższej Austrii. I stanęliśmy już dziś na tym punkcie, że lada nieurodzaj, lada inna klęska elementarna sprowadza zaraz na nasz kraj głód i nędzę powszechną, a jeżeli dalek tak dzieć się będzie, pojedziemy wszyscy z torbami, w pracowniach naszych zasiadają obcy rzemieślnicy, ziemia ojców naszych przejdzie w ręce cudzoziemców, i czego gdzieś indziej nie dokaże jawna przemoc, tego u nas dokonają podatkowe systemy.

A nie dość na tem, że przeciążają nas podatkami, ale co także bardzo ważne, dochód z tych podatków idzie po większej części nie na nasze potrzeby, ale na potrzeby centralnego zarządu we Wiedniu, i na potrzeby innych prowincyj. Dłoń, którą od nas biorą, wielka jest i wiele obejmuje, ale ta którą nam zwracają małą taką, że jej i nie widać. A i to co idzie na nasze potrzeby, nie jest i nie może być użytem należycie, nie idzie nam w pożytek, bo zarządzają tem władze nie autonomiczne, nie nasze, władze, których my sobie sami nie wybieramy, a które przytem zawisłe są od tego, co im z Wiednia nakaza. Więc trzeba to wszystko zmienić, trzeba żebyśmy sobie sami uchwalali, jak i od czego wybierać podatki, ile ich wybierać, byśmy dawali z tego tylko tyle, ile konieczne dla całego państwa potrzeba, a resztę żeby obracano na pożytek kraju, i żeby tem zarządzał nasz własny krajowy rząd, a sejm żeby go w tem dozorował — czyli znów: potrzeba nam autonomii.

Potrzebę tę jak powiedziałem czuje cały kraj, a uczulają także i sejm krajowy. I z tego to poczucia powstała rezolucja sejmu, t. j. wniosek do rady państwa o taką zmianę konstytucyi, któraby nam dała autonomię. Czy sejm nasz w tej rezolucyi nie żądał może za mało, w to nam się teraz nie wdawać, to pewna że zawarte w niej były najmniejsze żądania kraju, t. j. takie, które tenże uważa jako niezbędne, od których odstąpić nie może. Otóż rezolucję tę chcieli przeprowadzić w radzie państwa, w której i nasza delegacja zasiadała. Darnie przedstawił poseł Smolka, że w radzie państwa, w której jest większość nieprzychylna nam, centralistyczna, i pod rządem centralistycznym my naszych żądań nie przeprowadzimy, darnie przedstawił sejmowi, że chcą autonomii — trzeba użyć do tego stanowczych i skuteczniejszych środków — darnie! sejm wysłał delegację. Poszli tedy nasi posłowie do Niemców we Wiedniu i powiadają im: kochani panowie Niemcy, ujmijcie sobie nieco tych praw, któreście sobie przywłaszczyli, i tej władzy jaką one nadają, i nam je dajcie. Poszedł pasterz do wilka, i powiada mu: kochany panie wilku! daj sobie zęby wyłupać! Ale wilk nie głupi. Po długiej podróży z wydziału krajowego do namiestnictwa, z namiestnictwa do ministerstwa, po długich namysłach i radach co z tym fantem robić, i jakoby furtką wsunąć do rady państwa sejmowe wnioski, nieszcześliwą rezolucję już z góry na śmierć przez Niemców skazaną oddano komisji rady państwa. W wydziale tym rząd oświadczył najwyraźniej, bez ogródki i z całą stanowczością, że nigdy nie zezwoli na żądania naszego kraju, a wydział odrzucił rezolucję całą z wyjątkiem jednego nie znaczącego ustępu. Obawiano się jednak, że jeżeli rada państwa odrzuci zaraz rezolucję, to już sejm drugi raz delegację wysłał — bo powiadają: oto rada państwa rezolucję nie odrzuciła, przyjdźcie więc — próbujcie, może ją przeprowadzicie.

Smutną to rzecz, że się do tego przyczyniło w znacznej części postępowanie naszej delegacji, które od początku do końca było jak najgorzej — smutną rzecz, że delegacja nie umiała zrobić choć tyle, żeby wymusić wprowadzenie tej sprawy do rady państwa, żeby przy tej sposobności wypowiedzieć Niemcom wszystko, co tam w imieniu narodu polskiego wypowiedzieć należało — doprowadzić do stanowczej uchwały, i po odrzuceniu rezolucyi wyjść z Wiednia. Byłaby przez to przynajmniej honor uratowała! Zęby nie była uratowała nic więcej — o tem najśliczniej jestem przekonany.

Powiedziałem, że przez to, iż nie uchwalono właściwie w radzie państwa odrzucenia rezolucyi, chciano na nas łapkę zastawić, i znów nas ściągnąć do Wiednia. Czy mamy się dać złapać w tę łapkę? to dziś główne pytanie.

Z góry możemy być przekonani, że rada państwa i rząd dzisiejszy, nie przystaną na żądania zawarte w rezolucyi. Możemy o tem być przekonani, bo najwyraźniejsze oświadczenia strony przeciwnej to stwierdzają, bo w interesie Niemców nie leży dziś, by nam dać autonomię — a cała dziś we Wiedniu polityka jest niemiecka. Zresztą mogą się powołać na świadectwo meza bardzo poważnego, spokojnie i chłodno rozważającego wszystko, meza, który pewno nie grzeszył nigdy brakiem zaufania do rządu, przeciwnie, może nadto mu ufał, t. j. ks. Leona Sapiehy. W Rzeszowie oświadczył on najwyraźniej, iż po dzisiejszej radzie państwa i po dzisiejszym rządzie niczego się spodziewać nie można. Jeżeliż tedy tak — to pocóż tam jechać do Wiednia? poco daremnie ludzi kraj, że mu się obecność naszych posłów we Wiedniu na co przyda? a co najważniejsza, po co udziałem w radzie państwa przedłużać chory żywot systemu, dla nas szkodliwego, a zgnębnego dla Austrii; systemu, który nas wszystkich razem, Polaków, Czechów, Morawców i t. d. i t. d., ubrał w jeden ciasny a kusy fraczek, i ściągnął nim tak, byśmy się ruszyć nie mogli. Już pojedyncze guziki, co ten frak spinają, poodpadały — mamyż je znów przyszywać, mamyż się jeszcze bardziej ścisnąć przez wysłanie do Wiednia i poddanie się uchwałom tamtejszej niemieckiej większości? Czyż nie lepiej

dzisiaj tak samo jak Czesi przez uchylenie się od rady państwa starać się o to, by pękł ten fraczek? Jeżeli — jak powiedział ks. Sapieha — nie można się niczego po dzisiejszym systemie spodziewać — więc go trzeba obalić — a nie obalić się go przez to, że mu się podda, ale przez to, że usunięciem się wykaże jego istotną nędzę! I oto główny powód dla którego wnosimy, by uznać konieczność usunięcia się z rady państwa.

A dalej powiadamy także w naszym wniosku, że idąc do rady państwa, ubliżylibyśmy przez to naszym prawom i naszej narodowej godności. Stajemy się bowiem przez to zawsze przefosowowaną mniejszością, stajemy się stronnictwem przedlitawskiem — zamiast stanąć jako narodowość. Narodowi nie wolno stawać się stronnictwem! I mówią nam Niemcy: czegoż chcecie? jak my mamy z wami mówić tak, jako się mówi z narodem, kiedy wy przychodząc do nas na podstawie grudniowej konstytucyi, uznajecie się sami stronnictwem tylko!

I jakież to uchwały zapadają w tej radzie państwa, do której tak bardzo nas ciągną? do jakich to uchwał nasza delegacja przykładła tam ręce? Oto po każdym z Wiednia powrocie mile bardzo przywozi nam ona gościńce. Przywozi nam budżet, do którego z kraju idą miliony, a z którego dla kraju idzie bardzo mało — przywozi nam ustawy może dobre dla Niemców, ale do naszych potrzeb niestosowne, a co najgorsza, układane z wyraźnym zamiarem niemieczenia nas — przywozi dalek pobór rekruta, którego konieczności zapoznawać ja nie chce, ale który winien być równoważony innymi korzyściami, a korzyści tych nie widzimy — przywozi nam wręcz podwyższenie podatków. Oto są korzyści, jakie odnosimy z obecności naszych delegatów we Wiedniu.

Powie kto może — czy to z nami czy bez nas będą uchwałać — to rzecz obojętna. Nie, obywateli!

Jeżeli mają wyciągać z kraju naszego wszelkie soki żywotne w postaci podatków i rekruta, a nie dawać za to żadnych korzyści — to przynajmniej my się do tego nie przyczyniamy; jeżeli mają nas germanizować, to przynajmniej my nie dopomagamy do tego; jeżeli mają prawa nasze deptać nogami — toż niech to czynią bez nas. Bo jeżeli naród uciskany przez innych jest tylko nieszcześliwym narodem — to naród, który sam jeszcze rękę do tego gwałtu przykładają, jest dziś narodem upadłym, jutro stać się może nikczemnym! Więc by się tem nie stać, chrońmy się od dobrowolnego udziału w dziele dla nas zgnębnym.

A mamy za sobą przykłady praktyczne, które stwierdzają, że droga ta jest dobra. Mamy przykład Węgrów i Kroatów. Jedni i drudzy mieli od niechętnych temu wywalczycie sobie prawa: Węgrzy od Niemców — Kroaci od Węgrów. Nie chcieli Węgrzy stawać się mniejszością we wiedeńskiej radzie państwa — i zwyciężyli; nie chcieli Kroaci być nią w sejmie peszteńskim i zwyciężyli — a my koniecznie chcemy zwyciężyć tam, gdzieśmy słabi, gdzieśmy w mniejszości, gdzie będziemy zawsze przegłosowani! Czyż te dwa przykłady nie wystarczają? czyż nie wystarcza wskazanie na to, że gdy w radzie państwa nie będzie ani nas, ani Czechów ani Morawców, to ta rada państwa wraz z całym systemem rozlecieć się musi? Więc tylko odważcie się raz na ten krok stanowczy, a wtedy z pewnością rezultat nas nie zawiedzie.

Przeciwnicy zarzucają, że uchylenie się od rady państwa jest bierną polityką. Gdy ktoś biegnie w przepaść, i nad przepaścią się zatrzyma, i powie sobie: nie głupim! toż to ma być bierna polityka? A jeśli ktoś zajechał w bagno, i bojąc się, że gdy pojedzie dalej, to zagrzeźnie w błocie, cofa się z bagna i nawraca — toż to ma być bierna polityka? Chyba że przeciwnicy nasi dalsze brnieć w błoto centralizmu uważają jako politykę czynną — gustu tego im nie zazdroścę. Uczono mnie w gramatyce, że jak powiem „jesteśmy bicia“ — to jest forma bierna — toż właśnie dotychczasowa nasza polityka była bardzo bierna.

Mówią, że uchylenie się od rady państwa — to skazanie się na bezczynność. Ależ obywateli! mamy w kraju ogromne pole działania, i nie potrzebujemy go szukać koniecznie w wiedeńskiej radzie państwa. Mamy oświecać ludu, nad którą możemy pracować — mamy stowarzyszenia i spółki, które możemy podnosić choć trochę byt materialny kraju — a naszym radom powiatowym pozwala ustawa naprawiać drogi i łątać dziury w mostach. Więc pracujmy nad oświatą i dobrobytem — rady powiatowe niech łątają dziury w mostach, a tymczasem gdy we Wiedniu się przekonają, że przez uchylenie się nasze od rady państwa powstała w systemie całym dziura, której niczem załatać nie można, będą musieli odrzucić go jako sprzęt nieużyteczny, i wtedy przyjdą sami do nas.

Nie przeczę ja, że uchylenie się od rady państwa może ze strony rządu wywołać pewną represję. Czy nasi wyborcy pod nią się nie ugną, niech na to sami odpowiedzą. Co do mnie jestem przekonany, że system, co mieni się być konstytucyjnym a rządzi represją — utrzymać się nie może. Więc niech się chwycą represji — wytrzymaliśmy ją już nieraz — a starsiśmy trochę wraz z naszymi prawami od p. Giskry i jego systemu, i przeżyć go potrafimy.

Powtarzają nam ciągle, żeśmy słabi, że nic nie zdołamy przeprowadzić, i uwierzyli w to przeciwnicy nasi, a co najgorsza, i my sami temu uwierzyli. I gdzież zajdziemy? jeżeli sobie ciągle będziemy powtarzać: otyśmy słabi, bezsilni! I cóż zdziałamy, gdy sami w siebie wmawiać będziemy: oto nie jesteśmy w stanie nic zrobić? Owoż główna właśnie wszystkich nieszcześć przyczyna — to zwątpienie w narodowe siły! Jak ta morowa dziewczyna w ludowym podaniu, zwątpienie to przebiega kraj cały, a gdziekolwiek biała swą skinię chustą, pada jakby od zarazy wszelkie meżne postanowienie, ginie wszelki podryw do śmiałego, stanowczego czynu. Bo choćbyś jak lew był silnym, jeżeli nie masz świadomości twej siły, zaufania w tę siłę, jeżeli użyć jej nie chcesz i nie umiesz — to lada dziecko o ziemię cie obali i zwiąże. Ale poczucie swej siły — ale zaufanie w nią, potęgują ją stokrotnie!

Więc otrząść nam się raz z tego zwątpienia, więc własnym zaufać siłom i powziąć postanowienie godne dojrzałego meza, co wie, że o prawa swe walczy, i że te prawa muszą zwyciężyć. Takie to postanowienie zawartem jest we wniosku, który imieniem towarzystwa nar. dem. miałem zaszczyt przedłożyć szanownemu zgromadzeniu. Niech to liczne zgromadzenie uchwałą swą wskaże sejmowi, że gdy tylko powe-

nie takie śmiałe postanowienie, ludność cała stanie po jego stronie, stanie pod dobrym hasłem: „Nie dajmy się“ — niech to hasło przez was obywatele dziś wykrzykniete odbije się potężnym echem aż o mury Wiednia — i powie tam, żeśmy już nie dzieci, co na pasku wodzić się dają, ale znamy prawa nasze, potrafimy stanąć w ich obronie, i że nie damy się!... Skończyłem.

## Czynności Rady szkolnej.

I. Rada mianuje p. Walentego Kozła nauczycielem przy gimnazjum w Rzeszowie, przy szkołach ludowych zaś następujących nauczycieli: Józefa Home w Grabiu, Jana Kmiakiewicza w Woli Pełkińskiej, Jędrzeja Muszkę w Spasie, tudzież p. Łukaszewską nauczycielką w Ciężkowicach.

II. Rada zezwala na otworzenie pensjonatu żeńskiego pannie Dobrzańskiej w Krakowie.

III. Rada wyraża swoje uznanie za prawdziwą gorliwość około szerzenia oświaty ludowej i staranność o szkoły ludowe: Księdzu Janowi Kolbuszewskiemu, dziekanowi i proboszczowi w Jodłowej.

Ks. Janowi Jurczakowi proboszczowi w Siedliskach. P. Paulinie Stefani Morskiej właścicielce dóbr Ryglie i p. Maryanowi Mysłowskiemu burmistrzowi w Brzostku.

IV. Rada nadaje posadę dyrektora szkoły głównej w Chrzanowie p. Klauduszowi Petryce, dotychczasowemu dyrygującemu nauczycielowi szkoły trywialnej w Bieczu.

V. Rada poleca na wniosek grona nauczycielskiego gimnazjum św. Anny w Krakowie do użytku uczniów ewangelików na tem gimnazjum, książkę pod tytułem: „Przewodnik objaśniający mały katechizm Lutera, przełożony z dzieła dra Jana Konrada Irmisera, aprobowany przez fakultet teologiczny w Erlandzie przez ks. Gustawa Manitusa pastora. Warszawa 1866.“

VI. Rada poddała stypendya pedagogiczne preliminowane na rok bieżący następującym kandydatom i kandydatkom nauczycielskim: W Tarnowie: Karolowi Łaszczyńskiemu, Adamowi Kusionowiczowi, Józefowi Łaszczyńskiemu, Aleksandrowi Mazurkiewiczowi.

W Krakowie: Ignacemu Dąbrowskiemu, Stanisławowi Dobrowskiemu, Janowi Kowalewskiemu, Kazimierzowi Taraskowi, Adamowi Wyrobiszowi, Leonowi Fiderkiewiczowi, Romualdowi Kalinowskiemu, Romualdowi Olszewskiemu, Józefowi Rosnerowi i Józefowi Wołochowi.

W Jarosławiu: Karolowi Bierońskiemu i Józefowi Jędrzejowskiemu.

W Przemyślu: Józefowi Czopanowskiemu, Szczepanowi Mosocemu, Władysławowi Skwirczyńskiemu i Leonowi Rakuckiemu.

W Buczaczu: Teodorowi Lisowskiemu i Janowi Ulwanowskiemu.

W Staniątkach: Anieli Pachuckiej i Anieli Paszyńskiej.

W Przemyślu: Julii Fuss i Maryi Szuster.

We Lwowie: Maryi Kroll, Julii Eksner, Katarzynie Jdmiszewskiej, Julii Lewickiej i Aurelii Utschik.

W Krakowie: Stefani Jancz, Augustynie Stypkowskiej, Marcelinie Justynowiczówny, Eugenii Maciszewskiej i Anieli Rudnickiej.

Stypendya pedagogiczne dla kandydatów na nauczycieli szkół realnych po 100 złr. udzieliła rada pp.: Franciszkowi Groelenu i Janowi Dyszkiewiczowi.

## U s t a w a

z d. 14. maja 1869. która ustanawia się zasady szkolnictwa dla szkół ludowych.

(Ciąg dalszy.)

§ 10. W uwzględnieniu szerególniejszych potrzeb miejscowości mogą być połączone z pojedynczymi szkołami zakłady ochotniczej, wychowania i nauki dla dzieci, nie obowiązanych jeszcze do uczęszczania do szkół, tudzież kursa fachowe specjalnych nauk gospodarczych lub przemysłowych.

§ 11. Siły nauczycielskie każdej szkoły stosują się do liczby uczniów.

Jeśli liczba uczniów, w trzech po sobie następujących latach, wynosi w przecięciu 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela, a jeśli ta liczba wzrosnie do 160, o trzeciego, i tak dalej w tym stosunku mnożyć należy liczbę nauczycieli.

Raz urzędzone posady nauczycielskie mogą być zniesione tylko za pozwoleniem krajowej władzy szkolnej, i to wtedy tylko, jeśli w przecięciu pięciu lat nie osiągnie się wyż oznaczonej liczby uczniów.

Ustawodawstwu krajowemu zastrzega się zmniejszyć jeszcze maksymalną liczbę uczniów, przydzielić się mających jednemu nauczycielowi.

§ 12. Odpowiedzialnym kierownikiem szkoły ludowej jest nauczyciel, a gdzie jest kilku nauczycieli, ustanowiony do tego nauczyciel wyższy.

(Ciąg dalszy.)

§ 13. Szkoły o jednej posadzie nauczycielskiej, obsadzać należy nauczycielem; jeśli są dwie lub trzy posady nauczycielskie, to jedną z nich obsadzić można nauczycielem niższym.

Jeśli przy jakiej szkole jest cztery lub pięć posad nauczycielskich, to można użyć dwóch nauczycieli niższych.

Przy większej liczbie posad nauczycielskich, trzecią ich część można obsadzić nauczycielami niższymi.

§ 14. Postanowienia §§. 3 do 13 dotyczą także samoistnych szkół żeńskich, co do wyboru i ułożenia materiału nauk, sił nauczycielskich i posad nauczycielskich i nauczycielek niższych przy tych szkołach.

Jeśli przy jakiej szkole żeńskiej jest kilka posad nauczycielskich obsadzonych, to kierująca szkołą nauczycielka nosi tytuł „nauczycielka wyższa“.

§ 15. Nauczycielki i nauczycielki niższe szkół żeńskich winny zazwyczaj udzielać także nauki kobiecych robót ręcznych i gospodarstwa domowego, w którym to celu ma być urządzony osobny oddział szkolny.

Gdzie szkoła żeńska oddana jest nauczycielom, tam musi być osobna nauczycielka dla nauki kobiecych robót ręcznych.

Gdzie nie istnieją samoistne szkoły żeńskie należy dla dziewcząt, obowiązanych do uczęszczania do szkół, urządzać osobne szkoły robót albo odrębnie albo w połączeniu ze szkołą ludową.



§. 16. Czy w niższych klasach szkoły ludowej może być nanka chłopców powierzona nauczycielkom, rozstrzyga ustawodawstwo krajowe.

#### 2. Szkoła miejska.

§. 17. Szkoła miejska ma zadanie tym, którzy nie uczęszcza do szkoły średniej, dać wykształcenie, przechodzące zakres powszechnej szkoły ludowej.

Przedmioty nauk tych szkół są:

- religia,
- gramatyka i stylistyka,
- geografia i historia, z szczególnem uwzględnieniem ojezyny i onej konstytucyj,
- historia naturalna,
- przyrodniczo-arytmetyka,
- geometria,
- rachunkowość,
- rysunki z wolnej ręki,
- rysunki geometryczne,
- kaligrafia,
- śpiew i ćwiczenia gimnastyczne;
- dla dziewcząt: kobiece roboty ręczne i wiadomości o gospodarstwie domowym.

W nie-niemieckich szkołach miejskich, ma być dana także sposobność nauczania się języka niemieckiego.

Za pozwoleniem krajowej władzy szkolnej może być w szkole miejskiej udzielana także nieobowiązkowa nanka w jednym z obcych języków żyjących. (C. d. n.)

### Wiadomości polityczne.

#### Austria i Węgry.

Peszteńska izba niższa przyjęła dnia 12. b. m. przy rozprawach jeneralnych po głosowaniu imieniem przedłożony projekt ustawy o poborze do wojska. Z opozycji znalazło się jedynie 25 głosów przeciwnych ogólnemu przyjęciu powyższej ustawy.

Dzienniki niemieckie znalazły po wypadku w Pradze świeży materiał, o którym mogą się szeroko rozpisywać. Podają już obszernie sprawozdania o podrzuconej petardzie, o miejscu gdzie pękła, gdzie odłamy się zaryły i jakiego mogła być przyczyną zniszczenia, gdyby był ktokolwiek biegł na pociski pękającej bomby morderczej.

Telegramy donoszą, że udało się praskiej policji uwięzić sprawcę, którym ma być jakiś maszynista nazwiskiem Kerber, u którego znaleziono także proch, drukarnię a nawet złożoną podburzającą jakąś proklamacyę rewolucyjną.

Pęknięta petarda i kilka może ezionek daje powód dziennikom nawet zresztą dosyć poważnym do wniosków, że w całym Czechach istnieje już uorganizowany tajny rząd narodowy, i że co dotychczas się stało, wyszło już z łona tego tajnego rządu rewolucyjnego. Za to też dostaje się Czechom groźba taka jak: na wielką kłode użyjemy toporu i dalej zagrożenie, iż na tej drodze nie uzyskają Czesi praw swoich. A jedną podstawą do posiadania całego narodu, jest jeden fakt luźny, bez wszelkiej doniosłości. I jakby już nie padła żadnej wątpliwości, iż istnieje w istocie jakiś tajemny komitet rewolucyjny, pisze dalej jeden z dzienników niemieckich: jaka szkoda, iż nie zaręczono dochowania w tajemnicy nazwiska tej osobie, która naprowadzi policję na ślad sprawcy — gdyż narodowcy gotowi godzić na życie denuncyanta!

#### Francya.

Telegramy z Paryża dopełniające wiadomości o najświetniejszych wypadkach są nadzwyczaj urywkowe i dające się streścić w kilku słowach, iż rząd nie uspokoił rozdrażnionych umysłów, chociaż pozornie miasto spokojne. Liczba aresztowanych dotąd wynosi przeszło tysiąc.

Dzienniki rządowe francuskie starają się wypadkom ostatnim nadać cechę jedynie miejscowych burd; co innego zupełnie widzą sprawodawcy do dzienników zagranicznych. Przypatrzmy tu kilka ustępów z korespondencji Francuza, która wyprawili do jednego z dzienników niemieckich już po wypadkach dni ostatnich. „Położenie obecne — pisze korespondent — staje się coraz groźniejszym, nie tylko, jak to wszyscy widzą, z powodu ogólnego rozdrażnienia umysłów i ostatnich wyborów. Ciało prawodawcze, które czynności swe rozpocznie dnia 28. czerwca składa się z następujących żywiołów: 20 radykalnych demokratów, 92 deputowanych ze stronnictwa opozycyjnego, mnóstwo kandydatów, którzy jedynie w skutek neutralnego zachowania się rządu otrzymali większość głosów, i którzy są przekonani, że jedynie własnym zasługom, zawdzięczyć mogą wybór swój — oto są żywioły składające się na izbę prawodawczą. Na tę reprezentację narodową spogląda niespokojny, niecierpliwy, zawiadziony naród — znużona już wyczekiwaniem, nowych zdobyczy chciwa młodzież, i więcej jak 3 miliony wyborców, którzy się jawnie już do opozycji przynęli, a którzy w skutek zręcznych machinacji rządu nie wybrali większości po swej myśli. Takie są zakulisowe stosunki świeżej jeszcze i groźnej sceny wyborczej. Być może, iż rząd pokłada ufność w większości, w przegłosowaniu, jednakowoż choćby rząd i tu wygrał, to nie usunie jeszcze grożącego mu niebezpieczeństwa. Przez lat 18 nabierał naród doświadczenia i sił świeżych, kiedy rząd osobisty starzał się z dniem każdym. Naród więc musi odrodzić się teraz, odmłodnić; a rząd chce koniecznie trzymać się systemu starego, z którego naród francuski obecnie wyrósł. Dzisiejszy lud francuski w obec rządu wygląda tak, jakby naprzykład wyglądał olbrzym wtłoczony przemocą w ciasne suknie; szwy i materia pęka na wszystkie strony, okazuje się konieczność sprawienia innego odzienia. W wyższych sferach rządowych panuje niepewność. Co przedsięwziąć? Czy nie byłoby jednym ratunkiem odwrócenie uwagi od spraw domowych na zewnątrz? I w samej rzeczy nagłe przygotowania do zmobilizowania gwardyi, której świeże uniformy błyszczą po wszystkich ulicach, ciągle ruchy wojsk na prowincyi — potwierdzają domysły powyższe. Przyznać także trzeba, że odwrócenie uwagi ludu na zewnątrz, będzie to ostatni środek spowodowany koniecznością, do którego rząd się ucieka.“

#### Moskwa.

Pan Steege, który jeździł do Petersburga jako agent dyplomatyczny rumuński, wysłał do Bukaresztu depeszę telegraficzną, w której donosi, że przyjętym był na osobnej audyencyi przez cara Aleksandra bardzo przychylnie. Car oświadczył dla Rumunii swe dawne sympaty, a przyjąwszy

własnoręcznie list księcia Rumunii, wyraził oraz szczególną swą sympatję dla księcia Karola z Hohenzollern.

Wicekról egipski miał zapytywać i w Petersburgu, czy car nie zezwoliłby na spotkanie się z nim podczas podróży do Liwadij? Na to zapytanie odesłał z Petersburga odpowiedź z zaproszeniem wicekróla dla widzenia się z carem w Liwadij. Wicekról Egiptu udać się ma na to spotkanie w połowie sierpnia na Warnę. Dzienniki stronnictwa tak zwanego narodowo-moskiewskiego coraz ostrzej występują przeciw Prusom. W ostatnich czasach rozdrażnieni są Moskale szczególnie uchylemieniem się Prus od dotychczasowego kartelu wojkowego, co według Moskali, wielkie gotuje im nieszczęścia, nastąpi bowiem wielka dezercya bezkarna, a mianowicie rekrutów wybranych z prowincyj zabranych.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Mianowania. Krajowa dyrekcyja skarbu we Lwowie mianowała asystenta kancelaryjnego Antoniego Łabęskiego, tudzież kwieskowanego asystenta urzędu podatkowego Juliana No-drzeńskiego i kwieskowanego asystenta przy sprzedaży soli Rudolfa Chauera stałymi asystentami urzędowymi przy urzędach dochodowych.

Lwów d. 21. maja 1869.

\* Szkoły. Gmina Wysocko, w powiecie jarosławskim, podwyższyła płacę nauczyciela z 84 na 200 złr. Gmina Zboiska w pow. sokalskim, postanowiła urządzić u siebie osobną szkołę i zaopatrzyła ją w odpowiednią dotacyę.

\* Gazeta urzędowa ogłasza rozporządzenie dotyczące języka urzędowego c. k. władz w służbie wewnętrznej, i w korespondencyi z innymi władzami. (Treść podaliśmy już).

\* K. W. Wojcicki znany pisarz i literat, przybył z Warszawy do Lwowa, gdzie zabawi przez kilka dni.

\* Arcyśks. Henryk, który z powodu ożenienia się z artystką dramatyczną przeciw woli cesarza zmuszony był do opuszczenia Austrii, otrzymał pozwolenie powrotu.

\* W Szląsku coraz bardziej ożywia się ruch narodowy w kierunku rozpowszechniania oświaty między ludem; najdzielniejszym środkiem ku temu są czytelnice w wsiach. Przed kilku dniami została znowu otwartą nowa czytelnia w Drogomyślu przy dość licznym udziale członków. Najprzód przemówił prezes Jan Pellar obszernie o znaczeniu czytelnicy. Wspominając najprzód o początku i dotychczasowych czynnościach co do ugruntuowania czytelnicy, wypowiedział, jako czytanie budzące myśli i tworzące ludzi myślących przyczynia się do szerzenia oświaty i wyraził przekonanie, że stowarzyszenie to wzmacni miłość wzajemną braterską. Zbijając zarzuty, jakie niektórzy czynią czytelnicy, zachęcał do wytrwałości. — Po przeczytaniu jeszcze przez prezesa ustaw czytelnicy, miał przemówić w wierszach ułożoną gospodarz czytelnicy Paweł Gorgoń, w której skreślił wpływ błogi, jaki czytelnia na dorosłych i młodzież wywierać będzie, zapowiedział, że wzrost biblioteki i używanie jej postawi gminę naszą w gminie światlejszych rzędzie i wzywał do żywego udziału. — Następnie w dłuższej przemowie wykonał Jan Kowalik, jako czytając książki opowiadające nam dzieje przodków naszych, wiele się ztąd na nasz pożytek nauczyć możemy, jako dzieje przodków i całego polskiego narodu nam powiadają, iż jedność i braterska zgoda obok szczerego poświęcenia czyniły nas szczęśliwymi i potężnymi, niegoda zaś sprowadziła nieszczęścia, zaparcie się polskości — upadek; z historii Szlązka wskazał przyczynę, dla której lud szląski tak mało poczuwał się do polskości, jako Opatrzności wolą to jest, aby lud polski na Szląsku zachował swą narodowość, gdyż mimo to, że tylko lud prosty został polskim, ta Opatrzność tak kierowała losami, że sami Niemcy przyznają, że Polakom szląskim trzeba dać, co się im należy, urzędy piszą do polskich obywateli po polsku i rząd zezwolił na założenie czytelnicy polskiej w Drogomyślu. Mowca zatem wzywa do pracy usilnej około stalego ugruntuowania i dalszego pomysłnego rozwoju naszej czytelnicy, czego następstwem będzie krzewienie się oświaty ludu, jako też i to, że czci i kochać nas będą nie tylko Polacy w innych krajach, ale i mieszkający na Szląsku Niemcy szanować nas będą jako oświeconych, i kończy słowy: „kochajmy naród nasz, kochajmy siebie wzajemnie i szczerze.“

\* Z Poznania piszą z 11. bm. Jeżeli do środy wieczora nie było znać w mieście naszym zwiększonego ruchu, to już od wczoraj południa poczęły się ożywiać ulice i zapelniać hotele. W godzinach obiadowych obszernie lokale panów Kurmatowskiego i Spółki, które w takich nadzwyczajnych razach służą za punkt zborny dla wszystkich, były tak przepelnione gościem najrozmaitszym okolic Księstwa, że niepodobna było znaleźć kącia wolnego. Toż samo powtórzyło się wieczorem w teatrze — wszystkie miejsca rozsprzedano, nawet w orkiestrze ustawiono kilka rzędów krzeseł, a mimo to około dwustu osób nie mogło już dostać biletów przy kasie. Gmach teatralny okazał się wczoraj za szczytnym. Napływ obywatelstwa z prowincyi wzmógł się dzisiaj jeszcze a dzień jutrzejszy sprowadzi niewątpliwie kwiat płci pięknej ze wsi do miasta na bal w Bazarze.

\* Odnośnie do opisanego faktu z uczniem ze zakładu sierot w szkole imienia Elżbiety, należy nam nadmienić, że tenże zdarzył się dawniej już i nie dotyczy żadnego z teraźniejszych panów nauczycieli.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

\* Sprawozdanie tygodniowe „Gaz. lwow.“ W ubiegłym tygodniu mieliśmy dni przeważnie ciepłe z obfitym deszczem. Stan zasiewów jest ciągle zupełnie pomyślny, oby tylko codziennie teraźniejsze deszcze nie trwały dłużej jak do dnia 20. czerwca. Zbiór siana przy częstych deszczach nie najlepiej się udaje. Ceny frachtu na gościncach są dość niskie.

Handel towarowy w tygodniu ubiegłym był cokolwiek więcej ożywiony. Pomiedzy nadchodzącymi towarami pierwsze miejsce zajmuje cement i materiały budownicze dla obu budujących się kolei. Dla kolei tarnopolskiej sprowadzają cement wyłącznie z Kufsteinu, podczas gdy do budowy innych kolei w Galicyi używano zawsze cementu grodzieckiego. Z wystawy rolniczej w Krakowie wywieziono znaczną ilość narzędzi rolniczych do wschodnich powiatów Galicyi. Z browaru p. Götza w Okocimiu nadeszło w ubiegłych dwóch tygodniach do wschodnich powiatów 600 wiader piwa. W zakładzie tym dobudowano teraz nową piwnicę, która kosztowała 80.000 złr. Na ostatniej wystawie w Wrocławiu piwo galicyjskie z browaru p. Götza w Okocimiu otrzymało pierwszą nagrodę (medal srebrny), skutkiem czego wywóz piwa galicyjskiego do Prus tak się pomnożył, że w ubiegłych tygodniach wy-

nosił 300 wiader. Wywóz spirytusu do Bielska, Berna Pragi i Wiednia zmniejszył się znacznie; ogółem wywieziono w tygodniu ubiegłym 1000 cetnarów. Znaczniejsze były przesyłki drzewa budulcowego i do wyrobów, mianowicie nadeszło kolejną czerniowiecką 2000 cetn. drzewa i poslane zostały do Medyki. Wywóz masła i jaj do Prus znowu się powiększył.

Handel zbożowy był cokolwiek więcej ożywiony. Z powodu dobytch wszędzie urodzajów ceny zaczynają spadać, ustala się jednak zapowne w ciągu najbliższych czterech tygodni, ponieważ do tego czasu będziemy już mieli pewne wiadomości o stanie zasiewów tak w Prusiech, Węgrzech i północnych Niemczech, jak niemiejsko we Francyi i Anglii. Kupcy w ogóle zachowują się wyczekująco, w Prusach jednak daje się uczyć brak zboża na konsumcyę, i dla tego wywieziono tam kilka większych partij pszenicy. Przesyłki te nie były wyprawione przez czas dłuższy. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. 6 zlr. 20 cent, żyto 160 ft. 5 zlr., jęczmień 140 ft. 4 zlr., owies 100 ft. 3 zlr. Jedna z tutejszych spółek akcyjnych otrzymała zamówienie na 300 korcy hreczki do dostawienia do Prus.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bocznicia: pszenica 170 ft. 8 zlr., jęczmień 140 ft. 4 zlr. 80 ct., żyto 160 ft. 5 zlr. 80 ct., owies 100 ft. 3 zlr. 60 ct. Wywieziono cokolwiek owa i pszenicy, zresztą handel nieożywiony. Tarnów: pszenica 170 ft. 7 zlr. 80 ct., żyto 160 ft. 5 zlr. 90 ct., jęczmień 142 ft. 5 zlr., owies 100 ft. 3 zlr. 60 ct. Wszystkie gttunki zboża wywożono do Prus. Najwięcej poszukiwany był owies. Dębica: pszenica 170 ft. 7 zlr. 85 ct., żyto 160 ft. 5 zlr. 65 ct., jęczmień 140 ft. 4 zlr. 75 ct., owies 100 ft. 3 zlr. 60 ct. Na pszenicę i owies odbył ożywiony. Rzeszów: pszenica 170 ft. 8 zlr., jęczmień 140 ft. 4 zlr. 80 ct., żyto 160 ft. 5 zlr. 60 ct., owies 100 ft. 3 zlr. 30 ct. Żyto i pszenicę wywożono do Prus w pomniejszych partjach. Owsa zakupują w znacznej ilości wywozu. Przemyśl: pszenica 170 ft. 7 zlr. 60 cent, jęczmień 140 funt. 4 zlr. 60 cent., żyto 160 funt. 6 zlr., owies 100 funt. 3 zlr.

Bydła rzeźnego i opasowego dowieziono tu w tygodniu ubiegłym kolejną czerniowiecką 1900 szt. i posłano częścią do Florisdorfu, częścią do Oświęcima. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 600 wołów.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie		Placę	Żądają
dnia 14. czerwca 1869.		zlr. kr.	zlr. kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Lud. w. po 200 zlr. m. k.		235 75	236 50
„ „ lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.		191	191 75
„ banku hypot. gal. po 200 zlr. 40%		88	89 50
„ papier. czernańskiej po 200 zlr. w. a.			
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%		90 75	91 75
„ „ „ 4%		79 60	80
„ „ banku hypot. galic.		91 30	91 75
Galic. Zakładu kredytow. włościan.		91 50	92 50
Obliży indemnizacyjne galic.		72 80	73 30
„ „ „ WX. Krakowskiego Księstwa Bukowin.			
„ pożyczki głodowej z r. 1866		100 50	101 75
„ kol. gal. Kar. Lud. I. Emisji			
„ „ „ II.			
„ „ lwowko-czern. I.			
„ „ „ II.			
Dukat holenderski		5 78	5 86
Dukat cesarski		5 83	5 88
Napoleondor		9 89	9 96
Półimperyal rosyjski		9 94	10 6
Rubel srebrny rosyjski		1 86	1 92
„ papierowy rosyjski		1 57	1 58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich			
Talar pruski srebrny			
Pruskie bilety kasowe		1 82	1 83
Srebro		121 50	123

Pszenica korzec 170 f. 7.40 — 7.60, żyto korzec 160 f. 4.50 — 4.80, jęczmień korzec 140 f. 3.40 — 4.00, owies korzec 100 f. 2.80 — 3.00, Kukurudzka korzec 170 f. 4.20 — 4.25, hreczka korzec 140 f. 4.40 — 4.60, koniczyna korzec 180 f. 36.00 — 38.0, rzepak korzec 150 f. 10.25 — 10.60, Inianka korzec 150 f. 8.0 — 8.75, groch korzec 180 f. 4.20 — 4.60, 16j 100 f. 31.00 — 31.50, potaż 100 ft. 13.00 — 14.50, chmiel 100 ft. 00.0 — 00.0, spirytus wiadr. 12.50 — 12.75.

Sprzedaje: 100 korcy owa a 2 zł., 100 korcy pszenicy 6 zlr., 100 korcy żyta 4 zlr. loco Lwów z nowego.

### Kursa z dnia 14. czerwca 1869,

godz. 2 min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcyje kredyt. 309.10. Akcyje kred. węg. 101.75. Akcyje banku anglo-austr. 335.75. Akcyje anglo-węgier. 115.—. Akcyje banku franko-austr. 124.50. Akcyje banku narodowego 746.—. Kolej Karola Ludwika 232.50. Kolej siedmiogrodzka 170.50. Kolej południowa 254.70. Kolej lwowko-czerniowiecka 190.—. Kolej państwowa 377.—. Kolej Rudolfa 167.75. Kolej Franciszka Józefa 187.—. Kolej północna 229.—. Kolej alfidzka 167.—. Kolej węg. północno-wschodnia 159.75. 5% Metaliki 62.55. Losy z 1864 roku 124.30. Losy z 1860 roku 103.40. Pożyczka narodowa 70.50. Indemnizacya 72.70. Napoleondor 9.91. Dukat 5.85. Londyn 10 funtów sterl. 124.10. Srebro 121.75. Usposobienie: Hausse.

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 13. i 14. czerwca.

PP. Andruszowski K. z Jaworowa, Poplawski A. z Podola, Swieżawski W. z Polski, Smoleński K. z Sudkowie, Zachariasiewicz M. z Batonówki, Tarasiewicz H. z Krakowa, hr. Komarniecki K. i Morawiecki M. not. z Złoczowa, Kniaziołucki W. z Rohatyna, Hubicki K. z Ożydowa, Rosenstock S. z Skalatu, Glowacki E. z Rołowa, Krzeczkowski B. z Żydaczowa, Papara H. z Zubowmostów, hr. Starzyński A. z Dąbrówki, Albinetz O. z Moldawy, Obertyński H. z Cielęża, Podlewski J. z Dupliks, Mochnacki T. z Stanisławowa, Sahajdakowski P. z Mieczyścian, Wojcicki K. z Warszawy, Eichkrou-Eichler W. radca dworu z Wiednia, hr. Starzyński A. z Podkaminia, Gnoiński A. z Danilecz, Tyszkowski J. z Brykuli nowej, Udrycki A. z Mostów wielkich.

Do dzisiejszego numeru dla zamiejscowych prenumeratorów dołączamy do dat ek.



**Adwokat**  
Dr. Aleksander Pomianowski  
otworzył swą Kancelaryę we Lwowie przy ulicy Wyższej Ormiańskiej pod l. 141 m. na 2 piętrze.  
1498-1-3

**Operacje zębów bez najmniejszego bólu**  
wykonywa podpisany według najnowszego sposobu, to jest z użyciem nader przyjemnie skutkującego gazu, tlenkiem azotu lub gazem upojenia (Lust-oder Lachgas) zwanego, używanego przez najświetniejszych lekarzy Ameryki, Anglii, Francji i Niemiec z najlepszym skutkiem i zadowoleniem pacjentów.  
Tenże sporządza również wszelkie gątki sztucznych zębów i szerek na podkładkach kauczukowych, złotych i platynowych, niemniej wykonywa plombowania: złotem, platyną, rozmaitemi amalgamami, cementem, tudzież masą Dra. Lipolda najzapełniej i bez bólu.  
**Józ. Z. Ujhelyi, Dentysta.**  
Plac Halicki, Nr. 1, naprzeciw kawiarni Müllera, na 1. piętrze.  
Dla ubogich bezpłatnie.  
Godzina ordynacji od 8 do 9 rano.  
1490-2-3

**P**od Nr. 571<sup>1</sup>/<sub>4</sub> Stryjska (Żelazna woda) za jezucią egiptijską, na lewo, jest dom z 4 pokojami, kuchnią murywaną, piwnicą, stajnią i ogrodem do wynajęcia lub do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela Agencja A. J. Piątkowskiego we Lwowie, l. 31 m.  
1489-2-3

**Elegancki**  
**Ubiór Wiosenny,**  
surdut spodnie i kamizelka z najlepszego towaru, najmodniejszym krojem  
**złr. 16.**  
Dalej po najtańszych cenach:  
Surduty wiosenne . . . . . od złr. 6 do złr. 26  
Ubiory wiosenne . . . . . „ 16 „ 40  
Surduty wierzchnie we wszelkich kolorach . . . . . „ 8 „ 28  
Ubiory letnie . . . . . „ 10 „ 36  
Surduty letnie, saki . . . . . „ 4 „ 22  
Surduty letnie, żakiety . . . . . „ 8 „ 28  
Surduty salonowe, czarne . . . . . „ 14 „ 28  
Fraki i surduty do wychodu . . . . . „ 14 „ 32  
Ubiory salonowe kompletne . . . . . „ 24 „ 45  
Surduty dla księży . . . . . „ 18 „ 36  
Surduty do polowania . . . . . „ 6 „ 24  
Surduty kancelaryjne . . . . . „ 3 „ 12  
Surduty strzeleckie . . . . . stała cena złr. 10  
Szalofrocki . . . . . „ 8 „ 26  
Gonie do podróży z kapuzą . . . . . „ 8 „ 28  
Bluzy wojskowe . . . . . „ 7 „ 18  
Spodnie wiosenne . . . . . „ 4 „ 12  
Spodnie letnie . . . . . „ 3 „ 10  
Kamizelki w różnych gatunkach . . . . . „ 2,50 „ 8  
Ubiory z płótna . . . . . „ 10 „ 24  
Ubiory gimnastyczne . . . . . „ 2,50 „ 8  
Polecając się najusilniej w  
**W MAGAZYNIE SUKIEN**  
**Keller & Alt,**  
Wien, Graben Nr. 3. I. Stock, zum „Stock im Eisen“, Ecke der Kärtnerstrasse.  
Przy zamówieniach z łaskawym oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (średkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświęcając przyłączamy, w którym się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiegokolwiek przyczyn wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.  
Cenniki rozsyłają się na żądanie franco bezpłatnie.  
Przenoszone suknie, mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedają się mniej znanym jak najtaniej.  
Zwróćmy uwagę, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zapatrzonym jest, że najlepszy towar przy najniższym jego wyrobie, jak najtańszymi sposobem przyrządzamy, że naszym usilnym staraniem jest, nasz od lat wielu osiągnięty dobrą sławę wszęchnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zadowoleniem swe potrzeby w sukniach u nas zapatrzeć.  
Polecając się względem Szanownej Publiczności, jakoteż łaskawym odbiorcom, upraszamy jak najlichniej z zamówieniami nas zaszczycić.  
Z poważaniem 1287-35-?  
**KELLER & ALT, majstrów krawiecy,**  
Posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu, Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“.

**Na sprzedaż**  
3 piętrowa kamienica, w dzielnicy miasta, 1479-3-3-T  
**9% czystej intraty niosąca.**  
Bliższą wiadomość udziela ustnie lub pisemnie handel  
**J. Jaskólskiego, plac Maryacki.**

**Pierwsza wielka austriacko-węgierska Górnicza — Loterya pieniężna**  
(Erste grosse österreichisch-ungarisch-Montan-Geld-Lotterie).  
Już na dniu 2. Lipca wygrać można **300.000** złr.  
podzielone na 483 wygranych po  
złr. 38.600, 23.200, 15.400, tudzież 28 wygranych każda po 7600 złr. 1000, 500 itd. gotówką, najmniejsza wygrana 10 złr.  
1 Los kosztuje tylko **50 centów.**  
Powyższe losy, również losy pożyczkowe **braunwskie** po 20 talarów, których ciągnięcie w d. 1. Lipca 1869. z 3400 wygranymi mianowicie z główną wygraną 20.000 tal. efektywnie, bez potrąceń nastąpi, a sztuka 36 złr. w a. kosztuje — nareszcie **Stanisławowskie** losy po 29 złr. w a., z których to ostatnich dwóch sort losowych 4 ciągnięcia rocznie przypadają, są do nabycia u  
**Traugotta Floch,**  
właściciela głównego składu tytoniu we Lwowie,  
1469-3-12-T w Rynku pod l. 56 m.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny  
**BANK HIPOTECZNY**  
przyjmuje wkładki pieniężne na  
**ASYGNACYE KASOWE**  
4 procentowe z 8<sup>mio</sup> } dniowem wypowiedzeniem  
4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> „ „ 14<sup>to</sup> }  
Od asygnacyj kasowych 5 procentowych dotąd w obiegu będących od dnia 15. kwietnia b. r. Bank opłacać będzie tylko 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> % i spłaci takowe za 14<sup>to</sup> dniowem wypowiedzeniem.  
**Lwów, dnia 10. kwietnia 1869.**  
1836-12-?

**Ogłoszenie licytacyi.**  
Filia ces. kr. uprzyw. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie,  
podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej z dniem 15. Maja br. zapadłe zastawy, to jest  
**Kosztowności i inne towary**  
między temi większa ilość zegarków złotych męzkich i damskich pojedynczo w dniach 15. i 16. Czerwca b. r. w lokalu tegoż Banku przy ulicy Długiej Nr. 39 w drodze publicznej licytacyi za gotową zapłatę sprzedawać się będą.  
1486-3-3-T

**„Providentia“**  
Towarzystwo zabezpieczeń gospodarskich i realności w Wiedniu,  
założone na wzajemności swych członków z funduszem zakładowym 300.000 złr. i na mających się zebrać znacznych  
**funduszach rezerwowych** ubezpieczone.  
Straty, wynikające u zwierząt domowych przez zarazy, pojedyncze (sporadyczne) choroby nagłe, nieszczęśliwe wypadki.  
Szkody zrządzone przez ogień, piorun, eksplozję, w budynkach mieszkalnych gospodarskich lub innych zabudowaniach, stodołach, ruchomościach, składach towarowych, płodach ziemnych, i wszystkich do ubezpieczenia zdolnych zapasach, uszkodzenia, które poniesione zostały w ubezpieczonych budynkach itd. itd., przez gaszenie, zerwanie, wynoszenie itd. itd.  
Szkody zrządzone plodami ziemnymi przez gradobicie.  
Aby i nadal pomysłnie i pomagając działać w ogóle w interesie dobra ogółu, a w szczególności majątków ziemskich, Towarzystwo wciągnie w dalszym ciągu w zakres swej czynności także niemniej ważne galeje zabezpieczenia przeciw szkodom zrządzonym przez mróz, wylew wody, oberwanie chmur, jakoteż hipoteczne zabezpieczenia.  
Wszelkiej wiadomości najchętniej udziela Dyrekcya w Wiedniu (Bäckerstrasse Nr. 1), jakoteż wszędzie urządzone Reprerzentacye i Agencye Towarzystwa, gdzie również przyjmują się zlecenia zabezpieczeń.  
Wiedeń, w Kwietniu 1869 r.  
**Rada Zawiadowcza. Dyrekcya.**  
Odnosnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt donieść, że przyjąłem Jenerálną reprezentacyę dla Lwowa i Galicyi. Polecam się łaskawym względem i proszę o nadzwanie mi polecen, odnoszących się do zabezpieczenia bydła, od ognia i gradu, zapewniając najszybsze i najzręczniejsze wykonanie tychże. Każdego wyjaśnienia udziela się najchętniej tak w mym biurze, jakoteż w zaprowadzonych wszędy agencjach.  
1390-14-26  
**Józef Nierenstein, we Lwowie.**

**Ogłoszenie.**  
W celu dzwignięcia gospodarstw wiejskich potrzebujących nakładów pieniężnych, zawiązana została spółka obywateli wiejskich pod nazwą:  
**Spółka komisowa dla Rolnictwa i Przemysłu ROLNICZEGO.**  
Spółka przedewszystkiem dostarczać będzie gospodarzom wiejskim wszelkich narzędzi i maszyn tak gospodarczych jakoteż i fabrycznych na kredyt osobisty, pokryty wekslem o dwóch podpisach po 8<sup>o</sup>/<sub>100</sub> prowizyi.  
Spłata kapitału nastąpi w umówionych ratach półrocznych.  
Ponieważ Spółka rozporządza znacznym kapitałem, przeto zamierza rozszerzyć działalność swoją także na ulepszenie ziemi przez osuszenie, drenowanie i nawadnianie sztuczne, jakoteż i na sprowadzanie bydła i owiec krwi szlachetnej pod temi samymi warunkami — jeżeli się zgłosi dostateczna liczba gospodarzy żądających pośrednictwa Spółki w tych kierunkach.  
O bliższych warunkach powiadać można wiadomość w Kancelarzu Spółki ulica Frenela, dom p. Dubsza, na dole — gdzie też i Cenniki najcenniejszych fabryk przejrzane być mogą.  
Lwów 12. czerwca 1869.  
1498-2-6-T Krasicki, Krański i Spółka.

Odpredajacy otrzymuja rabat.  
**Największa nieprzyjaciółka człowieka PLUSKWA!**  
Nizej podpisana firma fabryczna, znana ze swego wyrobu od wielu lat, poleca P. T. Publiczności, właścicielom hotelow, instytutom, domom ochrony, Kozzarom, szpitalom, przedsiębiorstwom żegluga rzecznej, morskiej, swa niezrównana  
**ESENOYE ZIOŁOWA**  
na wygubienie pluskw  
**J. A. Bihary i Sp.**  
nie zawierająca trucizny, bez zapachu, tańsza o 500 prct. aniżeli inne tynktury. Tanioci tej zawdzięczamy, że rosyjskie Towarzystwo żegluga rzecznej w Odesie, Towarzystwo Lloyd'a w Tryescie, c. k. arsenał w Pola i liczne c. k. zakłady kaletow itd. itd., zaliczamy do naszych odbiorcow.  
1453-5-20  
Ceny: 1 flakon 1/2 seidla plynu 25 ct., 1/2 seidla 30 ct., 1/4 miary 60 ct., 1/2 miary 1 złr., cała miara 2 złr. Wiadro obejmujace 40 miar austr. 56 złr. Mniej jak 1/2 miary nie przesyła się.  
SKŁAD GŁÓWNY w Wiedniu, Weihburggasse, im Gebäude der Gartenbau-Gesellschaft „zur rothen Fahne.“  
Rzeź najnowsza: Metalowa maszyna o ściśniętem powietrzu do wytopiania owadów (dla wdmuchiwania bez trudności proszku na owady w pory i szczeliny) zdumiewająco działająca. 1 sztuka napełniona prawdziwym proszkiem na owady 40 ct. 1 paczka do napełniania kosztuje 10 ct., na funty po 1 złr. 70 ct.  
Składy będą urządzone.

**FIILIA BANKU**  
**Angielsko-Austriackiego**  
we Lwowie  
podaje do powszechnej wiadomości,  
ze poczawszy od 1. listopada 1867  
**4% ASYGNATY KASOWE**  
z ośmiiodniowem wypowiedzeniem wydaje i od wszystkich w obiegu będących **asygnat** z dniem powyższym **4%** z ośmiiodniowem wypowiedzeniem liczyć będzie.  
1133-2-4-?